LOKALNIE · OPINIA

ĆWIERĆ MILIONA CUDZOZIEMSKICH UCZNIÓW W POLSKICH SZKOŁACH. DOKĄD ZMIERZA POLSKA SZKOŁA?

Mateusz Pławski · 18 września 2026

Polska szkoła stała się wielokulturowa zanim państwo zdołało wypracować konkretny model obecności cudzoziemców w edukacji. To sytuacja podobna do tych, które obserujemy w wielu innych sferach funkcjonowania kraju, np. w usługach czy służbie zdrowia. Dane pokazują skalę zmiany, a przykłady z placówek – jej praktyczne konsekwencje, coraz bardziej odczuwane przez zwykłych ludzi. Nawet jeśli imigracja przynosi krótkofalowe pewne korzyści, to jednocześnie tworzy długofalowe problemy, z którymi przez dekady będą mierzyć się kolejne pokolenia Polaków.

Już ćwierć miliona uczniów-cudzoziemców

Według raportu *Uczniowie-cudzoziemcy w polskich szkołach w roku szkolnym 2025/2026*, przygotowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i Fundację International Rescue Committee Polska, w polskich szkołach uczy się obecnie około 246 tys. uczniów cudzoziemskich. To 5 proc. wszystkich uczniów. Cudzoziemcy są obecni w 68 proc. szkół, czyli w ponad dwóch trzecich placówek. Oznacza to, że ponad 4 mln polskich dzieci chodzi dziś do szkół, w których uczą się również obcokrajowcy. Na przestrzeni ostatniego roku ich liczba wzrosła o prawie 9 tysięcy.

Skala zjawiska nie jest jednak rozłożona równomiernie. W dużych miastach udział cudzoziemców jest znacznie wyższy: we Wrocławiu stanowią oni około 16 proc. wszystkich uczniów, w Gdańsku 12 proc., a w Szczecinie, Warszawie i Krakowie po około 11 proc. To poziom wystarczający, aby w części placówek pojawiały się symptomy tworzenia tzw. społeczeństw równoległych.

Najliczniejszą grupę stanowią Ukraińcy: około 210 tys. uczniów, czyli około 86 proc. wszystkich uczniów-obcokrajowców. Kolejne miejsca zajmują Białorusini – 18,8 tys. oraz Rosjanie – 2,6 tys. Łącznie uczniowie z Ukrainy, Białorusi i Rosji stanowią około 94 proc. wszystkich uczniów cudzoziemskich.

W przypadku Ukrainy zasadniczym impulsem migracyjnym był wybuch pełnoskalowej wojny w 2022 roku. Z około 210 tys. uczniów ukraińskich 155,3 tys. ma status PESEL UKR i przybyło do Polski po 24 lutego 2022 roku. Jednocześnie już wcześniej ich liczba była zauważalna – co najmniej 70 tys. uczniów – a napływ Białorusinów wyraźnie zwiększył się po 2020 roku.

> Państwo miało zatem czas, aby przejść od rozwiązań nadzwyczajnych do systemowej polityki, której celem byłoby co najmniej ograniczanie negatywnych skutków zjawiska. Skutków tak dobrze znanych z państw Europy Zachodniej.

Polska szkoła nie jest przygotowana na taką skalę migracji

Polska teoretycznie posiada pewne instrumenty w tym zakresie: oddziały przygotowawcze, dodatkową naukę języka, zajęcia wyrównawcze czy program „Przyjazna szkoła". Są także tzw. asystenci międzykulturowi. Już sama nazwa tej funkcji i sposób jej uzasadniania mogą budzić pytania o linię ideologiczną takich działań. Przypomina to model „szkoleń z wielokulturowości", znanych z wielu instytucji publicznych.

Ministerstwo Edukacji Narodowej przeznaczy 250 mln zł na zatrudnienie wspomnianych asystentów, a cały program na lata 2025–2027 ma kosztować prawie 500 mln zł.

Problem polega na tym, że brakowało i nadal brakuje powszechnej, obowiązkowej ścieżki adaptacyjnej dla każdego ucznia-cudzoziemca, z których bardzo wielu nie zna języka polskiego na poziomie pozwalającym na normalną naukę. Szczególnie wyraźnie było to widać po wybuchu wojny. Na podstawie specustawy dzieci z Ukrainy mogły korzystać z sześciu dodatkowych godzin języka polskiego tygodniowo, ale zajęcia te nie były obowiązkowe. Od 1 września 2026 roku uczniom z Ukrainy przysługują dwie dodatkowe godziny lekcyjne języka polskiego tygodniowo.

Skala wykorzystania oddziałów przygotowawczych również pokazuje realia funkcjonowania systemu. Według danych przywoływanych przez MEN uczyło się w nich około 2,9 tys. uczniów. To liczba niemal niezauważalna w zestawieniu z około 250 tysiącami obcokrajowców.

Bariera językowa i kulturowa problemem w klasie

Problemy związane z funkcjonowaniem uczniów cudzoziemskich w polskich szkołach coraz częściej opisują media i podmioty, które trudno byłoby posądzić o antyimigracyjne nastawienie. Interia opisywała we wrześniu br. sytuacje z pierwszych lat po rozpoczęciu wojny, gdy do szkół trafiały dzieci nieznające polskiego. Jednym ze stosowanych rozwiązań było umieszczanie ucznia o rok niżej, niż wynikało to z jego wieku. Nauczycielka cytowana przez Interię wspominała o uczniu, który zamiast do drugiej klasy liceum trafił do pierwszej, ponieważ nie znał języka polskiego.

„Robiono tak, żeby na początek dzieci dostawały łatwiejszy materiał. Ale to wcale nie działało. Jak ktoś nie zna języka, to w liceum i tak będzie miał problem z biologią, chemią, fizyką. Mimo że to już przerabiał w swojej szkole".

Część uczniów uczestniczyła równolegle w polskim i ukraińskim systemie edukacji. Po zajęciach w polskiej szkole niektóre dzieci kontynuowały naukę zdalną w placówkach na Ukrainie. Część przebywała w Polsce czasowo, kończyła ukraińską szkołę, a następnie mogła rozpoczynać studia w Polsce bez ukończenia polskiej szkoły średniej.

> Warto w tym miejscu przywołać opisywane wielokrotnie i elektryzujące opinię publiczną przypadki przyjmowania cudzoziemców na studia po zaniżanych kryteriach oraz zasadne dyskusje nad uznawaniem odpowiedników matur z innych krajów.

Od czerwca 2025 roku wypłata świadczenia 800 plus dla obywateli Ukrainy została powiązana z realizacją obowiązku szkolnego. Wcześniej zdarzało się, że uczniowie figurowali na listach szkół i przedsz-

koli, lecz nie uczestniczyli w zajęciach.

Tysiące cudzoziemców trafiają do liceów i techników bez polskiej szkoły

W roku szkolnym 2025/2026 około 4,1 tys. cudzoziemców rozpoczęło naukę w pierwszej klasie szkoły ponadpodstawowej, wcześniej w ogóle nie ucząc się w polskim systemie. Oznacza to wejście do liceum, technikum lub szkoły branżowej bez wcześniejszego przejścia przez polski system nauczania i związane z nim wymagania egzaminacyjne, a niekiedy również bez dostatecznej znajomości języka.

Dane dotyczące promocji pokazują różnicę w wynikach. W pierwszej klasie technikum 14,1 proc. uczniów cudzoziemskich nie otrzymało promocji, podczas gdy wśród uczniów polskich było to 6,5 proc. W całej populacji uczniów analogiczne wartości wynoszą 4,7 proc. dla cudzoziemców i 1,1 proc. dla Polaków.

Powoduje to duże ryzyko obniżenia poziomu nauczania w danej klasie lub szkole. Bariera językowa, trudności z terminologią i konieczność poświęcania części uczniów dodatkowego czasu wpływają przecież na tempo realizacji programu przez całą klasę.

Dyrektorzy szkół wskazują na problemy z językiem i wychowaniem

Szczególnie konkretny obraz sytuacji przynosi materiał Wirtualnej Polski z września 2024 roku. Dyrektor krakowskiej szkoły Jolanta Gajęcka opisywała przypadki dzieci, które nie mówiły po polsku i pod presją rodziców trafiały do klas ogólnodostępnych.

„Uległam dwa razy. To był mój największy błąd, bo później dzieci miały wiele problemów. W efekcie musiały przystąpić do egzaminów poprawkowych, powtarzały klasę".

Według relacji dyrektor uczniowie ci mieli także sprawiać poważne problemy wychowawcze i nie chcieli uczyć się w polskiej szkole. Szkoła angażowała w rozwiązywanie problemów wychowawcę, nauczycieli oraz specjalistów. Gajęcka mówiła również, że część rodziców naciskała na natychmiastowe przenoszenie dzieci z oddziałów przygotowawczych do klas ogólnodostępnych.

„Tylko ten święty spokój jest przez chwilę, bo potem okazuje się, że dziecko sobie nie radzi, rodzice nie współpracują, proces nauki w klasie jest zaburzony i szkoła zostaje z problemami sama".

Antypolskie hasła i przemoc

Jeszcze bardziej namacalny jest problem koncentracji uczniów cudzoziemskich w konkretnych placówkach. W czerwcu 2025 roku „Tygodnik Siedlecki" opisywał sytuację w Szkole Podstawowej nr 1 w Siedlcach. Rodzice alarmowali, że w niektórych klasach uczniowie z Ukrainy stanowią około połowy składu. Część starszych uczniów słabo znała polski, przez co nauczyciele musieli poświęcać im więcej czasu.

„Są klasy, gdzie stanowią one połowę uczniów. Prowadzenie lekcji w takich warunkach jest bardzo trudne".

> Rodzice twierdzili również, że część uczniów z Ukrainy głosiła hasła antypolskie i obrażała Polaków. Wspominali też o przypadkach przemocy słownej i fizycznej.

W petycji do władz miasta wskazywali, że w szkole jest 65 uczniów z Ukrainy, około jedna siódma całej społeczności szkolnej, i że ich zdaniem większość nie wykazuje chęci nauki języka polskiego.

Przedstawicielka władz oświatowych przypominała wówczas, że dzieci z Ukrainy są przyjmowane na zasadach obowiązujących obywateli polskich, a rejonizacja ogranicza możliwość odmowy przyjęcia dziecka mieszkającego w obwodzie szkoły. Wcześniej część uczniów kierowano do innych szkół, ale wymagało to zgody rodziców. Znów widzimy więc wyraźne braki w zakresie systemowych rozwiązań.

Problem nie dotyczy jednak jedynie Ukraińców, lecz także uczniów ze zdecydowanie dalszych kierunków. Warto przywołać przykład Szkoły Podstawowej nr 5 w Słupsku, gdzie w 2025 roku reorganizowano klasy z powodu dużej liczby uczniów z Kolumbii. Budziło to sprzeciw polskich uczniów i ich rodziców.

Skala wielokulturowości polskiej edukacji jest już na tyle duża, że nie dotyczy wyłącznie największych miast. Widzimy też wyraźnie, że obejmuje uczniów przybywających z kierunków znacznie odleglejszych kulturowo, których – przy kontynuacji obecnej polityki migracyjnej – może być coraz więcej.

Koncentracja uczniów cudzoziemskich zmienia szkoły w dużych miastach

W lipcu 2026 roku „Gazeta Wyborcza" opisywała sytuację warszawskich szkół i przedszkoli. Uczęszcza do nich 29 tys. dzieci cudzoziemskich ze 115 krajów, w tym ponad 20 tys. z Ukrainy. W Szkole Podstawowej nr 191 na warszawskim Służewcu w niektórych klasach dzieci cudzoziemskie stanowią od jednej trzeciej do około połowy uczniów.

Szkoła tłumaczyła koncentrację m.in. rozległym rejonem oraz obowiązkiem przyjmowania dzieci mieszkających na jego terenie. W jednej z klas piątych uczyło się 11 uczniów z Ukrainy i Białorusi, bez dzieci polskich. Placówka starała się rozdzielać dzieci możliwie równomiernie, ale – jak przyznawała wicedyrektor – nie zawsze było to możliwe, szczególnie w rocznikach z dużą liczbą uczniów z zagranicy.

„Jedno dziecko z Ukrainy w klasie może czuć się osamotnione, ale sytuacja, w której połowę klasy stanowią dzieci ukraińskie, też nie jest dobra. Łatwo wtedy o powstanie dwóch oddzielnych grup: polskiej i ukraińskiej" – oceniał Oleksandr Pestrykov z fundacji Ukraiński Dom.

W tym samym materiale przedstawicielka szkoły wskazywała na niedostateczną znajomość języka polskiego jako najważniejsze wyzwanie. Jednocześnie wyniki egzaminu ósmoklasisty w tej placówce były znacznie niższe od średniej osiąganej przez uczniów na całym Mokotowie. Pokazuje to bardzo wyraźnie, jakie problemy mogą towarzyszyć wysokiej koncentracji uczniów cudzoziemskich w jednej szkole.

Integracja czy asymilacja? Polska nie ma jasnego modelu

W tym miejscu pojawia się kwestia szerszej polityki państwa. Oficjalne rozwiązania posługują się pojęciami integracji, włączenia, różnorodności kulturowej, wsparcia i dobrostanu społeczności szkolnej. Są to pojęcia nacechowane ideologicznie (bardzo wyraźnie w jedną stronę), a dodatkowo dotyczące przede wszystkim bieżącego funkcjonowania placówek. Nie odpowiadają jednak na pytanie o przyszłość systemu edukacji i całego społeczeństwa.

Przy tak znacznym napływie uczniów z zagranicy jedynym racjonalnym kierunkiem wydaje się asymilacja tych, którzy już tu trafili i planują pozostać na stałe. Musi być ona jednak prowadzona systemowo. Tym-

czasem polityka państwa pozostaje w dużej mierze reaktywna. Podobnie jak w innych sferach jego funkcjonowania skupiamy się na gaszeniu bieżących pożarów, nie tworząc spójnego systemu ochrony przeciwpożarowej. Momentami wygląda to tak, jakby samo państwo nie wiedziało, jak ten system miałby działać.

W tym kontekście warto przywołać wypowiedź ambasadora Ukrainy Wasyla Bodnara z 2025 roku:

„Jesteśmy za socjalizacją i integracją, ale jasne jest, że nie za asymilacją".

To stwierdzenie dobrze pokazuje różnicę interesów, jaka może występować między państwem pochodzenia a państwem przyjmującym. Zachowanie języka i tożsamości ukraińskiej może być celem uznawanym za wartościowy z perspektywy ukraińskiej wspólnoty. Nie jest jednak korzystne z perspektywy państwa przyjmującego – w tym przypadku Polski. Wracamy tu do problemu powstawania społeczeństw równoległych, których istnienie może utrudniać funkcjonowanie wspólnoty państwowej.

> Warto pochylić się jeszcze nad wspomnianym określeniem „integracja", zamiast asymilacji. Przedstawiciele liberalno-lewicowej części przestrzeni publicznej mówią o niej w zgodzie ze swoim nastawieniem ideologicznym, wierząc w społeczeństwo wielokulturowe. Określenie to przyjmuje jednak także część prawicy, prawdopodobnie uznając, że realana asymilacja nie jest już możliwa. To bardzo szkodliwy trend.

To oddanie wygranej walkowerem, i to w sposób, który niemal 1:1 kopiuje błędy Europy Zachodniej.

„Równoległe społeczeństwo" zaczyna być widoczne także w Polsce

Ten problem pojawia się również poza szkołą. Co istotne, dostrzegają go także podmioty lasnujące na co dzień bardzo proimigracyjną agendę. W styczniu 2025 roku „Gazeta Wyborcza" opisywała zjawisko tworzenia się w Polsce ukraińskiej infrastruktury usługowej i społecznej. Oleksandr Pestrykov wskazywał, że Ukraińcy mogą korzystać z ukraińskich lekarzy, mediów społecznościowych i sklepów, a przynajmniej w Warszawie załatwiać wiele życiowych spraw bez konieczności nauczenia się polskiego.

„Swój idzie do swego po swoje. To część naszej mitologii narodowej. Ale z drugiej strony to niebezpieczna tendencja; prowadzi do stworzenia dwóch równoległych społeczeństw".

„Rzeczpospolita" w sierpniu 2025 roku, opisując głośny koncert białoruskiego rapera w Warszawie, podczas którego eksponowana była m.in. banderowska symbolika, pisała o funkcjonowaniu migrantów ze Wschodu w pewnego rodzaju alternatywnej rzeczywistości kulturowej. Według przywołanej analizy w Polsce powstała wokół artysty subkultura skupiająca młodych ludzi z państw byłego ZSRR, oparta nie tylko na muzyce, lecz także na języku, stylu życia, wartościach i wspólnej pamięci.

> **Mamy więc liczną, bliską sobie wzajemnie językowo grupę społeczną, która trafiła do Polski w bardzo krótkim czasie i w znacznym stopniu się nie asymiluje**.

Wynikające z tego problemy społeczne są widoczne już dziś, a doświadczenia państw Europy Zachodniej pokazują, że z czasem będą się pogłębiać.

Ukraińskie szkolnictwo w Polsce

Jeszcze bardziej wyraźnym przykładem jest powstawanie placówek o profilu ukraińskim. Warto przywołać niedawno otwartą szkołę DiieSlovo w Poznaniu, mającą łączyć program polski i ukraiński. Twórcy placówki oraz konsulat Ukrainy mówią wprost o celu, jakim jest zachowanie ukraińskiej tożsamości, języka i kultury. Podobne placówki działają także w innych polskich miastach.

Z perspektywy państwa polskiego jest to poważny problem, ponieważ utrwala odrębność i hamuje zarówno asymilację, a nawet deklarowaną przez zwolenników wielokulturowości tzw. integrację cudzoziemców.

Szkoły publiczne mają ograniczone możliwości językowej i kulturowej asymilacji, a równocześnie rozwija się infrastruktura edukacyjna pozwalająca utrwalać odrębność narodową.

Nie trzeba przy tym sięgać wyłącznie do doświadczeń Zachodu. Poważnych problemów związanych ze zwartymi grupami mniejszości doświadczyła przecież również II Rzeczpospolita.

Uczniowie cudzoziemscy w Polsce: co dalej z systemem edukacji?

Polska szkoła nie stoi już przed perspektywą wielokulturowości, lecz już jest wielokulturowa. Około 246 tys. uczniów cudzoziemskich obecnych w 68 proc. szkół oznacza zmianę systemową. Państwo reaguje na problemy bieżące. Znacznie mniej wyraźna jest odpowiedź na pytanie, jaki ma być rezultat tego procesu za 10 czy 20 lat.

Od osób z zagranicy, które już przebywają w Polsce, państwo powinno bezwzględnie wymagać znajomości języka oraz respektowania reguł wspólnoty. W tym kontekście pozytywnie należy ocenić wzrost skali deportacji obserwowany w dwóch ostatnich latach. Zmiana ta została oczywiście wymuszona na liberalno-lewicowym rządzie przez opinię publiczną.

Osobną kwestią jest konieczność znacznego ograniczenia skali dalszej migracji.

Szczególnie niepokojącą praktyką, której już doświadczamy, jest tzw. łączenie rodzin. Jeżeli państwo decyduje się na przyjmowanie cudzoziemców, powinno wcześniej uwzględniać długofalowe koszty edukacyjne i społeczne sprowadzania kolejnych członków ich rodzin. W latach 2015-25 liczba zezwoleń na pobyt ze względów rodzinnych wzrosła w Polsce 40-krotnie.

W świetle tych wszystkich faktów lansowane przez zwolenników imigracji tezy o zdecydowanie korzystnym bilansie napływu cudzoziemców przestają być oczywiste.

Polska potrzebuje długofalowej polityki wobec uczniów cudzoziemskich

Państwo powinno zdecydowanie unikać rozwiązań, które przez nadmierną koncentrację cudzoziemców w konkretnych szkołach lub na konkretnych obszarach utrwalają bariery językowe i społeczne.

Spór o imigrację do Polski i jej skutki – zwłaszcza długofalowe – nie rozstrzyga się wyłącznie na granicy

czy lotnisku. Rozstrzyga się również w klasie szkolnej, czego przykłady pobrzmiewają w przywoływanych wypowiedziach nauczycieli. To między innymi tam bardzo dobitnie widać skutki masowego napływu cudzoziemców.

Polska potrzebuje jasnego, długofalowego modelu polityki wobec uczniów-cudzoziemców. Bez niego kolejne programy, godziny języka polskiego i interwencje doraźne będą jedynie zarządzaniem skutkami kryzysu.

Dodajmy do tego na przykład polsko-ukraińskie spory dotyczące historii czy bieżących kwestii politycznych. W przypadku obecności na swoim terytorium tak dużej i zwartej mniejszości jej destrukcyjny wpływ na funkcjonowanie państwa oraz społeczeństwa może być jeszcze bardziej wyraźny.

> **Doraźność jest jednym z trwałych problemów polskiej polityki. Widzimy ją w zdecydowanej większość sfer funkcjonowania polskich instytucji. Tymczasem sferę edukacji należy uznać za zbyt ważną dla przyszłości państwa i narodu, aby można było pozwolić sobie w niej na działanie ad hoc**.

Bibliografia

Centrum Edukacji Obywatelskiej, International Rescue Committee Polska, *Uczniowie-cudzoziemcy w polskich szkołach w roku szkolnym 2025/2026*, https://www.rescue.org/sites/default/files/2026-09/2026_04_Raport%20z%20analizy%20SIO_CEO_IRC.pdf [dostęp: 11.09.2026].

e-Ukraina.pl, *W Poznaniu otwarto ukraińsko-polską szkołę DiieSlovo*, https://e-ukraina.pl/w-poznaniu-otwarto-ukrainsko-polska-szkole-diieslovo/ [dostęp: 09.09.2026].

„Gazeta Wyborcza" Warszawa, *Czy warszawskie szkoły radzą sobie z integracją dzieci z Ukrainy?*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,32922732,czy-warszawskie-szkoly-radza-sobie-z-integracja-dzieci-z-ukrainy.html [dostęp: 09.09.2026].

Kresy.pl, *Ambasador Ukrainy chce języka ukraińskiego w polskich szkołach. „Nie chcemy asymilacji"*, https://kresy.pl/wydarzenia/ambasador-ukrainy-chce-jezyka-ukrainskiego-w-polskich-szkolach-nie-chcemy-asymilacji/ [dostęp: 10.09.2026].

Kresy.pl, *MEN przeznaczy 250 mln zł na pomoc dzieciom cudzoziemców*, https://kresy.pl/wydarzenia/men-przeznaczy-250-mln-zl-na-pomoc-dzieciom-cudzoziemcow/ [dostęp: 11.09.2026].

Kresy.pl, *Ponad 200 tys. ukraińskich dzieci w polskich szkołach i klasy dla cudzoziemców*, https://kresy.pl/wydarzenia/ponad-200-tys-ukrainskich-dzieci-w-polskich-szkolach-i-klasy-dla-cudzoziemcow/ [dostęp: 09.09.2026].

Parenting.pl, *Duży problem w szkołach. „Nie ma mądrej polityki imigracyjnej"*, https://parenting.pl/duzy-problem-w-szkolach-nie-mamadrej-polityki-imigracyjnej/7071684203383712a [dostęp: 10.09.2026].

„Tygodnik Siedlecki”, materiał dotyczący sytuacji w Szkole Podstawowej nr 1 w Siedlcach, https://tygodniksiedlecki.com/artykul/siedlce-rodzice-chca-n1627844 [dostęp: 11.09.2026].

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=vA-wRjm1M6Y

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/cwierc-miliona-cudzoziemskich-uczniow-w-polskich-szkolach-dokad-zmierza-polska-szkola/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć